PISM POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

STRATEGIC FILE

NR 1 (145), LISTOPAD 2026 © PISM

Redakcja: Jacek Foks, Rafał Tarnogórski

Koncepcja NATO 3.0 i przegląd sił USA w Europie – implikacje dla Polski

Artur Kacprzyk, Marcin Andrzej Piotrowski

Amerykańskie zaangażowanie w obronę sojuszników z NATO staje się coraz mniejsze i bardziej niepewne. Osłabia to bezpieczeństwo Europy i stanowi dla niej fundamentalne wyzwanie ze względu na kluczową rolę wojskową i polityczną Stanów Zjednoczonych w Sojuszu. Choć Polska ma szansę na utrwalenie amerykańskiej obecności wojskowej na swoim terytorium, zmiany w amerykańskim podejściu do NATO zwiększają potrzebę, by przygotowywała się ona także na warianty konfliktu z bardzo ograniczonym, opóźnionym lub warunkowym wsparciem ze strony USA, jednocześnie zacieśniając kooperację z partnerami europejskimi.

Do końca br. Stany Zjednoczone mają sfinalizować przegląd swojej obecności wojskowej w Europie (EPR). Ich przedstawiciele dają do zrozumienia, że proces ten doprowadzi do zmniejszenia liczebności wojsk amerykańskich na kontynencie, i wskazują, że ma to przyśpieszyć wdrażanie koncepcji NATO 3.0[1]. Zgodnie z nią USA będą ograniczać swój wkład wojskowy do Sojuszu, chcąc przeznaczyć więcej sił i środków na inne priorytety i teatry działań: półkulę zachodnią i Indo-Pacyfik. Jednocześnie administracja Donalda Trumpa sygnalizuje, że poprzez cięcia będzie chciała ukarać niektóre państwa europejskie za niewystarczające wysiłki na rzecz wzmacniania ich własnych wojsk i wsparcia amerykańskiej polityki zagranicznej[2]. Impulsem do zainicjowania przeglądu były wypowiedzi samego Trumpa – zapowiadał on redukcję wojsk w państwach, które jego zdaniem niewystarczająco pomogły Stanom Zjednoczonym w wojnie z Iranem.

Z przeglądem powiązane są polsko-amerykańskie rozmowy nt. stałego rozmieszczenia przez USA wojsk wielkości brygady w zachodniej Polsce[3]. Wysłanie takich sił – „dodatkowych 5 tys. żołnierzy" – zapowiedział 21 maja br. prezydent Trump[4]. Tym samym zdawał się nakazać odwrócenie wcześniejszej o kilka dni decyzji Pentagonu o zakończeniu rotacji jednej z dwóch brygad pancernych obecnych w Polsce. Decyzje ws. stałej bazy lub baz w Polsce mają zapaść w tym samym lub przybliżonym czasie co te dotyczące reszty wojsk USA w Europie.

O ile kierunek zmian w polityce administracji Trumpa wobec NATO jest jasny, o tyle nie są klarowne skala ani zakres redukcji obecności USA w Europie. Dotychczasowe wypowiedzi i działania amerykańskich władz wskazują, że przegląd odbywa się nie tylko w oparciu o kalkulacje strategiczne i wojskowe, ale też o dodatkowe kryteria polityczne. Ponadto w samej administracji Trumpa występowały już – i mogą pojawiać się nowe – różnice co do pożądanego kształtu korekt w amerykańskiej obecności wojskowej, także w Polsce.

Główne założenia i geneza koncepcji NATO 3.0

NATO 3.0 jest koncepcją cywilnego kierownictwa Departamentu Wojny (Pentagonu), a zwłaszcza jego głównego stratega, podsekretarza ds. polityki Elbridge'a A. Colby'ego[5]. Koncepcja ta zakłada, że europejscy członkowie przejmą „główną odpowiedzialność" za konwencjonalną obronę Europy i pomoc Ukrainie, a amerykański wkład w bezpieczeństwo kontynentu znacznie spadnie. USA zapowiadają, że będą dalej chronić członków NATO odstraszaniem nuklearnym, jednocześnie jednak istotnie redukując wsparcie dla nich ze strony sił konwencjonalnych – ma ono być „kluczowe, ale bardziej ograniczone". W związku z tym Pentagon postuluje, by europejska część NATO znacznie zwiększyła wydatki obronne i wzmocniła zdolności do prowadzenia konfliktu o dużej skali. Taka

[1] *Remarks by Under Secretary of War for Policy Elbridge Colby to NATO's North Atlantic Council (As Prepared)*, U.S. Department of War, 27 sierpnia 2026 r., www.war.gov.

[2] Zob. zapowiadające przegląd wystąpienie sekretarza wojny Pete'a Hegsetha oraz doniesienia o kwestionariuszu rozsyłanym przez USA do sojuszników z NATO. Ten ostatni miał zawierać pytania m.in. o wspieranie amerykańskiej polityki zagranicznej, postawę wobec wojny USA z Iranem czy zakupy uzbrojenia z USA. *Remarks by Secretary of War Pete Hegseth at the 2026 NATO Defense Ministerial in Brussels (As Delivered)*, U.S. Department of War, 18 czerwca 2026 r., www.war.gov; A. Palasciano, *US Presses Allies on Ideological Loyalty Ahead of Troop Cuts*, Bloomberg, 14sierpnia 2026 r., www.bloomberg.com.

[3] A. Helbin, *Amerykańska baza w Polsce za 15 mld zł. Władysław Kosiniak-Kamysz ujawnia szczegóły*, WNP, 23 października 2026 r., www.wnp.pl.

[4] *Trump says US will send additional 5,000 troops to Poland*, Reuters, 21 maja 2026 r., www.reuters.com.

[5] Według kierownictwa Pentagonu NATO 2.0 w okresie pozimnowojennym – od lat 90. XX w. po współczesność – charakteryzowało się rozbrojeniem sojuszników USA i ich zbyt duże poleganiem na amerykańskich zdolnościach, a także odejściem od obrony zbiorowej na rzecz operacji poza terytorium członków Sojuszu. Jak dotąd najszerszą i publiczną „wykładnią" koncepcji NATO 3.0 są wystąpienia Colby'ego, a zwłaszcza: *Remarks by Under Secretary of War for Policy Elbridge Colby at the NATO Defense Ministerial (As Prepared)*, U.S. Department of War, 12 lutego 2026 r., www.war.gov, i *Remarks by Under Secretary of War for Policy Elbridge Colby to NATO's North Atlantic Council (As Prepared)*, *op. cit.* Obiektywnie o ewolucji samego NATO w okresie zimnej wojny por. R. Kupiecki, *Siła i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, PISM, Warszawa 2021.

transformacja Sojuszu ma pozwolić na to, by USA i ich sojusznicy mogli jednocześnie przeciwstawić się agresji w kilku rejonach świata. Ma także doprowadzić do „bardziej sprawiedliwego" podziału obciążeń w ramach NATO.

Koncepcja NATO 3.0 odwołuje się do haseł obecnych w przekazie wyborczym Trumpa jeszcze w czasie kampanii 2016 r. oraz jego pierwszej kadencji, jak i w przedstawionych w dokumentach strategicznych jego drugiej administracji w 2025 i 2026 r. Trump wielokrotnie oskarżał sojuszników o zbyt małe wydatki obronne i wykorzystywanie USA, zaś ostatnie strategie bezpieczeństwa (NSS) i obrony narodowej (NDS) przesuwają Europę z drugiego na trzecie miejsce na liście regionów ważnych dla Stanów Zjednoczonych[6]. Na pierwszym miejscu znalazła się półkula zachodnia, w tym walka z przemytem do USA ludzi i narkotyków. Odzwierciedla to zawarty w haśle „America First" prymat bezpieczeństwa terytorium i obywateli USA oraz ambicje Trumpa, by wzmocnić wpływy w amerykańskim sąsiedztwie[7], a także bardziej izolacjonistyczne poglądy wiceprezydenta J.D. Vance'a. Na drugim miejscu znalazł się region Indo-Pacyfiku, przy czym jeszcze mocniej niż poprzednio podkreślono, że ma on większą wagę niż Europa – strategie wskazują, że jest to znacznie większy rynek, a Chiny są o wiele silniejsze gospodarczo od Rosji. Skupienie na odstraszaniu coraz potężniejszych wojskowo Chin długo postulował podsekretarz Colby, wraz ze swoimi obecnymi doradcami[8]. Strategie drugiej administracji Trumpa opisują zaś Rosję jako trwałe zagrożenie dla państw wschodniej flanki NATO, ale uznają, że nie jest ona zdolna do zdominowania całej Europy, która ma nad nią znaczną przewagę gospodarczą i ludnościową.

W szerszą politykę Trumpa i jego administracji wpisuje się też unikanie przez Pentagon jednoznacznych deklaracji o tym, że USA będą walczyć w obronie sojuszników z NATO, mimo nawiązań do art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego i związanej z nim obrony zbiorowej w Sojuszu[9]. Sam Trump wypowiada się zmiennie w tej kwestii, niejednokrotnie podając zobowiązania USA w wątpliwość, by wywrzeć na sojuszników presję, np. w celu szybszego zwiększenie przez nich wydatków obronnych[10].

---

[6] Por. pełne teksty jawnych wersji obu dokumentów: *National Security Strategy of the United States*, White House, listopad/grudzień 2025, www.whitehouse.gov, oraz *2026 National Defense Strategy*, Department of War, styczeń 2026, https://media.defense.gov. Zob. też: M.A. Piotrowski, *Publikacja nowej Strategii bezpieczeństwa narodowego USA*, „Depesza PISM", 12 grudnia 2025 r., www.pism.pl, oraz A. Kacprzyk, *Publikacja nowej Strategii obrony narodowej USA*, „Komentarz PISM", 27 stycznia 2026 r., www.pism.pl.

[7] Problemem dla Sojuszu są powtarzające się roszczenia obecnego prezydenta USA wobec Danii w sprawie Grenlandii oraz wobec Kanady w sprawie części jej prowincji. Niewykluczone, że do końca jego prezydentury będą one źródłem dalszych napięć między sojusznikami, co będzie rzutować na spójność polityczną NATO w obliczu zagrożeń wojskowych ze strony Rosji.

[8] Zob. zwłaszcza: E.A. Colby, *Strategia wypierania. Amerykańska obrona w dobie konfliktu mocarstw*, PISM, Warszawa 2023, s. 24–48, 72–76.

[9] NDS wskazuje jedynie, że wsparcie USA dla konwencjonalnej obrony Europy będzie „kluczowe, ale bardziej ograniczone". Podsekretarz Colby w podobnym duchu informował, że USA będą dalej zapewniać – choć „w bardziej ograniczony i ukierunkowany sposób" – „zdolności konwencjonalne, które przyczyniają się do obrony NATO". Dodał też ogólnikowo, że Pentagon będzie „dalej przygotowywał nasze siły do wypełniania naszej części obowiązków z art. 5, przy czym Europa przejmie wiodącą odpowiedzialność za swoją obronę konwencjonalną". Sekretarz Hegseth na początku 2025 r. zaznaczał, że „USA pozostają przywiązane do sojuszu NATO i partnerstwa obronnego z Europą", jednak pytany w marcu br. o przywiązanie USA do obrony zbiorowej w NATO, wskazał jedynie, że zależy ono od decyzji prezydenta. Dla porównania, poprzednik Hegsetha, sekretarz Lloyd Austin, podkreślał, że „przywiązanie USA do NATO i art. 5 pozostaje niezachwiane", i powtarzał za ówczesnym prezydentem Joe Bidenem, że będą one bronić „każdego cala terytorium NATO". Zob. *2026 National Defense Strategy*..., *op. cit*., s. 11, 19; *Remarks by Under Secretary of War for Policy Elbridge Colby at the NATO Defense Ministerial*..., *op. cit*.; *Opening Remarks by Secretary of Defense Pete Hegseth at Ukraine Defense Contact Group (As Delivered)*, U.S. Department of War, 12 lutego 2025 r., www.war.gov; *NATO Defense Ministerial: Secretary of Defense Lloyd Austin Holds a Press Conference*, U.S. Mission to NATO, 17 lutego 2022 r., https://nato.usmission.gov.

[10] Np. przed szczytem w Hadze w 2025 r., Trump zaznaczał, że „są różne definicje" art. 5. Jednak po szczycie, na którym sojusznicy przyjęli forsowane przez USA nowe cele wydatkowe, twierdził, że USA są w NATO po to, „żeby pomóc chronić" jego członków. Następnie, po sporach ws. Iranu, pytał retorycznie w marcu br.: „Zawsze bylibyśmy dla nich wsparciem, ale teraz – sądząc po ich działaniach – chyba już nie musimy, prawda?". Kilka dni później twierdził, że rozważa wycofanie USA z NATO. Ostatecznie podpisał się jednak pod deklaracją z lipcowego szczytu w Ankarze, w której przywódcy państw Sojuszu potwierdzili „niezachwiane przywiązanie" do obrony zbiorowej i art. 5 (tak jak i w deklaracji z Hagi). Zob. J. Mason, S. Siebold, *Trump casts doubt on mutual defence as he flies to Europe for NATO summit*, Reuters, 24 czerwca 2025 r., www.reuters.com; L. Cook, *Trump says US would protect NATO allies, recognizing that 'they love their countries'*, Associated Press, 25 czerwca

Z kolei kierownictwo Pentagonu konsekwentnie akcentuje potrzebę „zachęcania" członków NATO do wzmacniania własnych zdolności wojskowych.

Administracja deklaruje preferencyjne traktowanie „modelowych sojuszników". W NDS Pentagon uznaje za takich państwa, które inwestują w swoje siły zbrojne „tyle, ile powinny", i przejmują większą odpowiedzialność za obronę swoich regionów. To im ma przysługiwać pierwszeństwo w zakresie dostaw kupionej od USA broni, współpracy przemysłów obronnych czy dzielenia się danymi wywiadowczymi. Urzędnicy Pentagonu określają tym mianem Polskę, kraje bałtyckie i Niemcy[11], a to ostatnie państwo podsekretarz Colby przedstawia także jako „lidera konwencjonalnej obrony Europy", podkreślając, że jest ono największą gospodarką w Europie (mimo że prezydent Trump niejednokrotnie silnie krytykował ten kraj)[12]. Colby spotyka się także z wybranymi sojusznikami w ramach tzw. grupy z Bergen, wskazując, że obejmuje ona państwa najszybciej zwiększające swoje wydatki obronne, mające największe potencjały i gotowe do przejścia do praktycznych działań[13]. Oprócz Polski i Niemiec w pierwszym spotkaniu grupy w czerwcu br. udział wzięły też Finlandia, Holandia, Norwegia i Szwecja, a jej skład może być jeszcze rozszerzony. Z kolei przygotowana przez Biały Dom NSS przedstawia szersze kryteria polityczne, np. stopień otwarcia rynków na amerykańskie firmy czy ideologiczne pokrewieństwo z ruchem MAGA. Krytykuje część państw europejskich za zbyt liberalną politykę, np. w zakresie migracji, za „zdrowe" uznając państwa środkowej, wschodniej i południowej Europy[14].

Warte odnotowania jest to, że założenia NATO 3.0 współgrają z dążeniem Trumpa do poprawy relacji z Rosją, co NSS opisuje jako „odbudowę strategicznej stabilności". Koncepcja NATO 3.0 odwołuje się do „dwutorowej" polityki NATO z czasów zimnej wojny, która zakładała jednoczesne wzmacnianie zdolności wojskowych i szukanie możliwości dialogu, w tym na temat ograniczania zbrojeń. Ponadto Colby sceptycznie wypowiada się o możliwości i zasadności odpowiedzi na inwazję na sojuszników poprzez uderzenia odwetowe mające ukarać agresora zniszczeniem ważnych dla niego celów (*punishment*). Argumentuje, że w starciu z przeciwnikiem nuklearnym, takim jak Rosja, byłoby to nie tylko bardzo trudne, ale i niebezpieczne, bo zwiększałoby ryzyko eskalacji dla obywateli i terytorium USA. Departament Wojny skupia się zatem na odstraszaniu opartym na zdolnościach do uniemożliwienia przeciwnikowi realizacji jego celów (*deterrence by denial*), takich jak zajęcie terytorium sojusznika[15]. Podejście to odzwierciedla także „teoria zwycięstwa" NATO przedstawiona przez obecnego naczelnego dowódcę Sił Sojuszniczych w Europie (SACEUR), amerykańskiego generała Alexusa Grynkevicha. Zakłada ona zatrzymanie i rozbicie sił inwazyjnych, a w razie potrzeby także zniszczenie wspierającego je zaplecza w Rosji. Grynkevich podkreślał przy tym, że siły NATO mają nie eskalować konfliktu, ale adekwatnie odpowiadać, gdyby to jednak wróg eskalował[16].

2025 r., https://apnews.com; S. Holland, G. Slattery, *Trump says 'we don't have to be there for NATO'*, Reuters, 28 marca 2026 r., www.reuters.com; C. Slattery, *Trump suggests in new interviews he is 'absolutely' considering withdrawing US from 'paper tiger' NATO*, CNN, 1 kwietnia 2026 r., https://edition.cnn.com; *The Ankara Summit Declaration, NATO*, 8 lipca 2026 r., www.nato.int.

[11] Zob. np. A. Anwer, *Pentagon chief says 'model ally' Poland to receive 'special favor' as US resets security policy*, TVP World, 7 grudnia 2025 r., https://tvpworld.com.

[12] M. Górski, *US: „Germany is the defence leader in Europe"*, „Defence24", 5 sierpnia 2026 r., https://defence24.com.

[13] E. Colby, wpis w serwisie X, 9 czerwca 2026 r., https://x.com/USWPColby/status/2064343669369360618.

[14] Według mediów pełna i niejawna wersja NSS ma rekomendować amerykańskiej dyplomacji wspieranie sił politycznych w Europie, zbliżonych ideowo do amerykańskiego ruchu MAGA. Jawna wersja dokumentu deklaruje również koniec polityki „otwartych drzwi" do NATO, będącej fundamentem kolejnych fal rozszerzenia Sojuszu na Wschód, w tym o Polskę w 1999 r. Nt. pełnej wersji tekstu NSS zob. M. Myers, *'Make Europe Great Again' and more from a longer version of the National Security Strategy*, „Defense One", 10 grudnia 2025 r., https://www.defenseone.com.

[15] *Remarks by Under Secretary of War for Policy Elbridge Colby at the National War College (As Prepared)*, U.S. Department of War, 19 maja 2026 r., www.war.gov.

[16] *SACEUR's remarks at the Warsaw Security Forum*, SHAPE, 12 października br., https://shape.nato.int.

Przegląd obecności wojskowej w Europie i rozmowy z Polską

EPR jest prowadzony przez Pentagon wraz z Europejskim Dowództwem Sił USA (EUCOM) i przy deklarowanych konsultacjach z innymi częściami amerykańskiej administracji, Kongresem i sojusznikami z NATO. Pod kierownictwem podsekretarza Colby'ego mają zostać wypracowane opcje zmian w obecności wojskowej USA w Europie[17]. Według nieoficjalnych informacji zostaną one przedstawione sekretarzowi Pete'owi Hegsethowi do 6 listopada br.[18] Zgodnie z dotychczasową praktyką następnie szef Pentagonu zaprezentuje rekomendacje prezydentowi, który je zatwierdzi, odrzuci lub zarządzi inne zmiany[19].

Pentagon prawdopodobnie zarekomenduje Trumpowi redukcję obecności wojskowej w Europie o jedną trzecią lub jedną czwartą, czyli o ok. 20–25 tys. żołnierzy. Choć prezydent zapewne zdecyduje się na cięcia, trudno przewidzieć, jak duże one będą, a ich faktyczną skalę może ograniczyć Kongres. Z kolei Polska ma szansę na stałe rozmieszczenie na swoim terytorium 5 tys. amerykańskich żołnierzy, ale nie musi to oznaczać istotnego wzrostu kontyngentu USA w Polsce. W praktyce może się sprowadzić do zmiany formy stacjonowania obecnie rotującej brygady. Istnieje jednak ryzyko, że rozmowy i przygotowanie relokacji stałych sił przeciągną się na tyle, że kolejna administracja amerykańska będzie mogła ją ponownie rozważyć i anulować.

W Europie obecnych jest ok. 80 tys. żołnierzy USA, z czego ok. 10 tys. na wschodniej flance NATO[20], w tym ok. 6–7 tys. w Polsce[21]. To więcej niż w 2021 r., tuż przed pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę z 2022 r., ale mniej niż w latach 2022–2025. W wyniku rosyjskiej agresji na Ukrainę liczba żołnierzy USA w Polsce podwoiła się do ok. 10 tys., a w Europie wzrosła z ok. 75 tys. do czasowo nawet ponad 100 tys. żołnierzy. W momencie powrotu Trumpa do władzy w Europie było 85 tys. amerykańskich żołnierzy, ale liczba ta spadła o ok. 5–7 tys. po wycofaniu brygady lekkiej piechoty z Rumunii w październiku 2025 r. i brygady pancernej z Polski w maju br.[22] Anulowano też planowane przez poprzednią administrację tymczasowe rozmieszczenie w Niemczech konwencjonalnych pocisków średniego zasięgu. Amerykańska obecność wojskowa w Polsce i wschodniej flance polega w zdecydowanej większości na rotacjach wojsk z USA[23]. W ich ramach jednostki zmieniają się co kilka miesięcy, a żołnierze przyjeżdżają bez rodzin. Inaczej jest w bazach stałych, które stanowią większość amerykańskiej obecności w Europie Zachodniej i Południowej.

O rozważaniu przez USA wycofania z Europy 20–25 tys. żołnierzy media informują już od wielu miesięcy i jest to najczęściej przywoływana przez nie opcja[24]. Według niektórych doniesień dyskusje dotyczą także wariantu redukcji aż o 40 tys.[25] Konkretnych liczb nie wymieniają jednak publicznie

[17] N. Oliverio, *Pentagon has 'kicked off' review of US force posture in Europe*, „Defense News", 9 lipca 2026 r., www.defensenews.com.

[18] P. Stewart, *Pentagon's NATO review preparing troop options for Hegseth by November 6*, Reuters, 27 sierpnia 2026 r., www.reuters.com.

[19] Zob. np. *Pentagon Press Secretary John F. Kirby and Dr. Mara Karlin, Performing the Duties of Deputy Under Secretary of Defense for Policy, Hold a Press Briefing*, U.S. Department of War, 29 listopada 2021 r., www.war.gov.

[20] Kalkulacje własne autorów, zob. poniżej.

[21] M. Kozubal, M. Miłosz, *Cztery możliwe lokalizacje bazy USA w Polsce. „Sama baza to koszt 3 mld zł"*, „Rzeczpospolita", 29 października 2026 r., www.rp.pl

[22] *Europe hopes for 'no surprises' as US weighs force withdrawals*, „France 24", 28 lipca 2025 r., www.france24.com. Tym samym z pięciu do trzech spadła liczba brygadowych zespołów bojowych – jednostek frontowych – USA w Europie, powracając do poziomu z 2021 r.

[23] Siłami USA na stałe rozmieszczonymi w Polsce są baza systemu obrony przeciwrakietowej w Redzikowie, a także mieszczące się w Poznaniu wysunięte dowództwo V Korpusu sił lądowych USA i towarzysząca mu jednostka administracyjna. Łącznie jest to ok. 400 żołnierzy. Liczba za: *Number of Military and DoD Appropriated Fund (APF) Civilian Personnel,* DMDC, marzec 2026, https://dwp.dmdc.osd.mil.

[24] Zob. np. C. Lunday, *Berlin left in the dark as Washington weighs troop cuts in Europe*, „Politico", 28 lipca 2025 r., https://www.politico.eu; K. Liptak, K. Holmes, *Trump mused about cutting troops in Europe by a third to send a message to NATO*, 7 lipca 2026 r., https://edition.cnn.com.

[25] D. De Luce et al., *Pentagon weighs pulling nearly a third of U.S. forces from Europe*, „NBC News", 17 września 2026 r., www.nbcnews.com.

przedstawiciele administracji USA, zwracając jedynie uwagę, że „ostatecznie w Europie będzie mniej wojsk USA niż kiedykolwiek”[26], a więc poniżej 63 tys. żołnierzy – najniższego poziomu w historii NATO, odnotowanego w 2013 r.[27] Według gen. Grynkevicha zmniejszanie amerykańskiej obecności wojskowej w Europie ma jednak trwać latami i postępować wraz ze wzmacnianiem własnych zdolności przez państwa europejskie[28].

Na redukcje najbardziej narażone są państwa Europy Zachodniej i Południowej, które Trump atakował za postawę ws. wojny z Iranem i w których stacjonuje większość europejskiego kontyngentu USA. Jeszcze w kwietniu br. prezydent USA zapowiedział zmniejszenie liczących ok. 38 tys. żołnierzy sił w Niemczech, łącząc tę decyzję ze skrytykowaniem operacji USA przeciw Iranowi przez kanclerza Friedricha Merza. Trump sugerował także redukcje we Włoszech i w Hiszpanii, gdzie stacjonuje odpowiednio ok. 12 tys. i 4 tys. żołnierzy USA. Włochy ograniczyły korzystanie ze swojego terytorium i przestrzeni powietrznej przez amerykańskie samoloty uczestniczące w wojnie, a Hiszpania całkowicie to uniemożliwiła. Trump krytykował też Wielką Brytanię, gdzie stacjonuje ok. 10 tys. amerykańskich żołnierzy[29].

Niewykluczone jednak, że do zmian dojdzie też w innych państwach. Latem br. USA wycofały większość z 1 tys. żołnierzy z Litwy i z 700 z Estonii, co było pokłosiem wycofania z Polski brygady, której pododdziały rotowały do państw bałtyckich. Po kilkumiesięcznej przerwie USA zaczęły w październiku ponownie rozmieszczać na Litwie ok. 1 tys. żołnierzy (z brygady, która dalej rotuje do Polski), a w listopadzie mają wznowić rotacje w Estonii, ale nie ma pewności, czy będą to rozwiązania długoterminowe. W związku z tym Litwa zabiega o stałe rozmieszczenie wojsk USA, które Trump zadeklarował się rozważyć. Perspektywy utrwalenia obecności w Polsce Trump łączy zaś ze swoimi dobrymi relacjami z prezydentem Karolem Nawrockim, a ponadto od lat chwali ją za wysokie wydatki obronne i kupowanie amerykańskiego uzbrojenia.

Choć Trump wyraża zainteresowanie budową dużej stałej bazy USA w Polsce, nie jest to pewne w związku z konsekwentnym dążeniem Pentagonu do szybkiego zmniejszenia obecności wojskowej w Europie. O ile w połowie września br. amerykański prezydent informował o „wielkich postępach” w rozmowach nt. stałego rozmieszczenia wojsk w Polsce, to pod koniec tego miesiąca Colby bardziej zachowawczo zaznaczył, że trwa badanie „potencjalnych możliwości” jej ustanowienia[30]. Ponadto obecne kierownictwo cywilne Pentagonu niejednokrotnie działało wbrew deklaracjom prezydenta. Samo wycofanie jednej brygady rotacyjnej z Polski było sprzeczne z wcześniejszymi zapewnieniami Trumpa o niezmniejszaniu w niej amerykańskiego kontyngentu[31], a także z określaniem Polski mianem „modelowego sojusznika” przez sam Pentagon. Choć początkowo obecność wojskowa w Niemczech miała zostać zmniejszona o ok. 5 tys. żołnierzy, nie doszło tam do redukcji, a Pentagon zdecydował się wycofać ok. 4 tys. właśnie z Polski, przypuszczalnie dlatego, że było to znacznie łatwiejsze i szybsze przy rotacyjnym charakterze ich obecności. Pentagon twierdził później, że rotacja sił USA do Polski została jedynie opóźniona[32], jednak brygada kończąca pobyt w Polsce wyjechała i nie została zastąpiona przez kolejną (przynajmniej do końca października br.). Wszystko to czyni realnym scenariusz opóźniania

[26] M. Carlson, L. Cook, *NATO allies bewildered by Trump's about-face on U.S. troop moves in Europe*, PBS, 22 maja 2026 r., www.pbs.org.
[27] Podczas zimnej wojny było ich zaś kilkaset tysięcy – w szczytowych momentach nawet prawie 500 tys. Zob. S.G. Jones, S.P. Daniels, *Deterring Russia: U.S. Military Posture in Europe*, CSIS, 27 stycznia 2025 r., www.csis.org.
[28] R. Ruitenberg, *More US troop withdrawals from Europe expected, NATO commander says*, „Military Times”, 19 maja 2026 r., www.militarytimes.com.
[29] Liczby za: *Number of Military and DoD Appropriated…*, *op. cit.*
[30] O. Górzyński, *Pentagon zabrał głos ws. stałej bazy USA w Polsce: trwa badanie możliwości*, PAP, 29 września 2026 r., www.pap.pl.
[31] M.J. Orłowski, *Donald Trump o amerykańskich żołnierzach w Polsce. Padła deklaracja*, „Polsat News”, 3 września 2025 r., www.polsatnews.pl.
[32] *Statement Attributable to Assistant to the Secretary of War for Public Affairs (ATSW(PA))*, U.S. Department of War, 19 maja 2026 r., www.war.gov.

przez Pentagon rozmów o stałej bazie i przeniesienia do niej sił, co może oznaczać, że proces ten nie zostanie zakończony przed końcem prezydentury Trumpa w styczniu 2029 r.

Możliwe również, że USA zgodzą się na stałe rozmieszczenie w Polsce jednej brygady lub innych sił tej wielkości zamiast aktualnie rotującej brygady pancernej, a nie w dodatku do niej. Oznaczałoby to, że amerykańska obecność wojskowa w Polsce nie powróciłaby do poziomu dwóch brygad i ok. 10 tys. żołnierzy. Byłaby wtedy tańsza dla USA nie tylko ze względu na jej okrojone rozmiary, ale i dlatego, że nie wymagałaby już transportowania personelu i sprzętu co dziewięć miesięcy[33], a zgodnie z deklaracjami polskich władz to Polska pokryłaby koszty budowy dodatkowej infrastruktury dla żołnierzy i ich rodzin (osiedli, szkół itp.). USA mogą zdecydować się na przebazowanie do Polski części wojsk z Niemiec, co już sugerował Trump[34].

Kluczowe znaczenie będzie miała dalsza postawa Trumpa. To on będzie decydował o tym, czy wdrożyć rekomendacje Pentagonu. Będzie mógł też naciskać na jego kierownictwo ws. finalizacji i realizacji potencjalnego porozumienia o budowie stałej bazy w Polsce. Nie jest pewne, jakie ostatecznie stanowisko zajmie ws. przyszłości innych sił USA w Europie, które traktuje jako kartę przetargową w relacjach z sojusznikami. Pomimo licznych spekulacji nie zdecydował się na większe cięcia po ubiegłorocznym szczycie w Hadze, na którym NATO przyjęło forsowane przez USA nowe cele wydatkowe. Choć zapowiadał później redukcje wojsk w związku ze sporami transatlantyckimi ws. Iranu, nie ogłosił takich cięć na szczycie w Ankarze, chwaląc sojuszników za duże zakupy amerykańskiego uzbrojenia i przyspieszenie zwiększania nakładów na obronność[35]. O ile tuż po nim znowu zagroził wycofaniem wojsk z Europy, jeśli nie poprze ona jego roszczeń wobec Grenlandii, o tyle spór ten złagodziło podpisanie porozumienia między USA, Danią i Grenlandią we wrześniu br.

Zmniejszanie obecności wojskowej w Europie utrudnić może Kongres, ale prawdopodobnie nie powstrzyma go całkowicie. Ustawowo przyjął szereg obostrzeń przed redukcją do poniżej 76 tys. żołnierzy, ale administracja już skrytykowała je jako niekonstytucyjne[36]. Może więc je zignorować albo powierzchownie spełnić postawione przez Kongres wymogi, np. w zakresie wyjaśnienia cięć, oceny ich skutków i przeprowadzenia niezbędnych konsultacji. Znacznie większym problemem dla administracji byłaby odmowa przez Kongres przyznania środków na wycofanie stałych sił do USA (w tym budowy infrastruktury dla nich) czy też uzależnianie przyjęcia ważnych dla niej ustaw od niezmniejszania sił w Europie. Możliwe, że asertywność Kongresu wzrośnie po wyborach w listopadzie br., zwłaszcza w świetle przejęcia kontroli nad obiema izbami przez Demokratów. Jednak nawet wtedy kwestie obecności w Europie mogą ostatecznie okazać się mniej ważne od negocjacji w innych sprawach, jak np. doroczny budżet. Dużym poparciem w obu partiach cieszy się natomiast silna obecność wojskowa w Polsce[37].

Prawdopodobnie o wiele mniejsze znaczenie niż dotąd będzie miał głos amerykańskich wojskowych. Administracja Trumpa podejmowała już nieraz działania sprzeczne z ich rekomendacjami. Na przykład wycofanie jednej z dwóch brygad z Polski nastąpiło niedługo po tym, jak SACEUR określił ich obecność

[33] J.R. Deni, *It's (still) more expensive to rotate military forces overseas than base them there*, Atlantic Council, 18 grudnia 2024 r., www.atlanticcouncil.org.

[34] L. Cater, *Trump says he 'might' move US troops to Poland from Germany*, Politico, 9 maja 2026 r., *www.politico.eu*. Czołowym kandydatem do przeniesienia do Polski byłby 2. Pułk Kawalerii (odpowiednik brygady zmechanizowanej) z Bawarii. Przebazowanie mniejszych jednostek mogłoby zaś objąć np. jednostki śmigłowcowe i artyleryjskie. Bardzo mało prawdopodobne jest zaś, by USA rozmieściły w Polsce przewidziany wcześniej do rotacji w Niemczech batalion pocisków średniego zasięgu. Administracja Trumpa zapewne uznałaby to za prowokacyjne wobec Rosji, a samą jednostkę – za bardziej potrzebną w ewentualnym konflikcie w Indo-Pacyfiku.

[35] Biały Dom miał wręcz zablokować ogłoszenie kolejnych redukcji tuż przed szczytem przez Pentagon. Y. Kubota et al., *Hegseth Prepared a Bombshell Plan to Cut Troops in Europe. Then It Got Nixed*, „The Wall Street Journal", 2 lipca 2026 r., www.wsj.com.

[36] *Statement by the President*, White House, 18 grudnia 2025 r., www.whitehouse.gov.

[37] Zob. np. E. Mitchell, *Republicans grill Army leaders on pulling Poland troops: 'We're not happy'*, „The Hill", 15 maja 2026 r., https://thehill.com.

jako kluczową dla odstraszania Rosji[38]. Ponadto pod kierownictwem sekretarza Hegsetha w Pentagonie nastąpiło nadzwyczaj wiele dymisji generałów.

Inne zmiany w zaangażowaniu USA w NATO

Oprócz redukcji obecności wojskowej druga administracja Trumpa podjęła szereg innych działań zmniejszających amerykańskie zaangażowanie w konwencjonalną obronę Europy. USA zachowują jednak kluczowy wpływ na działania Sojuszu i nie chcą całkowitego uniezależnienia się jego członków, w tym w dziedzinie produkcji zbrojeniowej. Możliwe natomiast, że podejmą dodatkowe kroki na rzecz wzmocnienia zdolności wojskowych z zakresu odstraszania nuklearnego NATO.

W wyniku zmian przyjętych na początku 2026 r. rośnie udział i rola Europejczyków w obsadzie struktury dowodzenia NATO, a maleje wkład USA, choć dalej to Amerykanin jako SACEUR pełni w niej najważniejszą funkcję, jaką jest strategiczne dowodzenie siłami sojuszniczymi w Europie[39]. Europejczycy przejmą zaś do końca lat 20. całkowite dowodzenie nad dowództwami regionalnymi, znajdującym się szczebel niżej niż strategiczne. Będą kierowali wszystkimi Dowództwami Sił Połączonych (JFC), które przygotowują i prowadzą operacje w poszczególnych częściach terytorium NATO. Polski i niemiecki oficer będą na przemian dowodzić JFC Brunssum, które jest odpowiedzialne za obronę środkowej części wschodniej flanki NATO, w tym Polski oraz Litwy, Łotwy i Estonii[40]. USA będą zaś kierować wszystkimi dowództwami kolejnego, jeszcze niższego, szczebla, tj. poszczególnych rodzajów sił zbrojnych NATO[41].

Kolejną zmianą jest ograniczenie roli wojsk amerykańskich we wspólnych operacjach Sojuszu. Widać to na przykładzie misji Wschodnia Straż (Eastern Sentry) i Bałtycka Straż (Baltic Sentry), uruchomionych w 2025 r. USA zapewniają im strategiczne wsparcie (tzw. *strategic backstop*), wspomagając je w zakresie rozpoznania i tankowania w powietrzu, pełnią dowództwo strategiczne (SACEUR), a także utrzymują w rezerwie siły do ewentualnego wzmocnienia tych misji. Unikają jednak wysyłania swoich jednostek bojowych (myśliwców i okrętów) na pierwszą linię, najprawdopodobniej chcąc zmobilizować do tego sojuszników. USA nie pełnią już zatem roli „pierwszego reagującego" (*first responder*), jak np. wtedy, gdy na przełomie 2021 i 2022 r. (za prezydentury Joe Bidena) w związku z inwazją Rosji na Ukrainę rozmieściły na wschodniej flance najwięcej sił ze wszystkich sojuszników.

Administracja Trumpa zmniejszyła ponadto w 2026 r. pulę wojsk wydzielonych do obrony NATO, obejmującą przede wszystkim siły stacjonujące na stałe w USA, które w razie kryzysu mogły być dosłane do Europy. Ogłoszone w czerwcu br. cięcia miały natychmiastowy skutek i objęły sił morskie oraz powietrzne, które byłyby Stanom Zjednoczonym szczególnie potrzebne w wojnie z Chinami[42]. Już w wyniku wcześniejszego i cyklicznego planowania w NATO USA miały zredukować swój udział w puli

[38] *US general says two armored brigades in Poland 'critical' to deterring Russia*, Polskie Radio, 19 marca 2026 r., www.polskieradio.pl.

[39] Według doniesień prasowych i w Kongresie USA administracja Trumpa miała na początku kadencji rozważać rezygnację z obsadzania stanowiska SACEUR. *US Republican lawmakers voice alarm over possible Pentagon command shake-up*, Reuters, 20 marca 2025 r., www.reuters.com.

[40] Do tej pory JFC Brunssum dowodzili naprzemiennie Niemcy i Włosi. Dowodzenie JFC Norfolk – odpowiedzialnym za Skandynawię, Arktykę i Atlantyk Północny – od Amerykanina przejął Brytyjczyk. Natomiast Włosi będą kierować JFC w Neapolu, które odpowiada za operacje w regionie mórz Śródziemnego i Czarnego.

[41] Amerykańscy oficerowie już wcześnie kierowali w NATO dowództwami sił powietrznych (w Ramstein) i lądowych (Izmir), a teraz zastąpili Brytyjczyków w dowodzeniu siłami morskimi (kwatera w Northwood).

[42] *U.S. rightsizes NATO Force Model contributions*, U.S. European Command, 3 czerwca 2026 r., www.eucom.mil. Wg nieoficjalnych doniesień cięcia miały objąć m.in. połowę wydzielonych lotniskowców, grup bombowców i bezzałogowych samolotów rozpoznawczych, prawie połowę niszczycieli i morskich samolotów patrolowych, a także jedyny okręt podwodny z dużą ilością pocisków manewrujących i mniejszy odsetek samolotów do tankowania w powietrzu. Zob. S. Siebold, *Europeans fill most gaps left by US in NATO defence plans, top commander says*, Reuters, 1 czerwca 2026 r., www.reuters.com.

sił Sojuszu z 44% w 2025 r. do 30% w 2032 r.[43], ale ostatnie decyzje administracji przyśpieszyły ten proces. Mimo że urzędnicy NATO zapewniali o zadeklarowaniu przez innych sojuszników sił do zastąpienia wycofanych sił USA, całkowite wypełnienie luk po nich zajmie wiele lat. Na przykład cięcia we wkładzie USA objęły wiele z platform dla pocisków średniego zasięgu (ponad 1 tys. km), których państwa europejskie prawie nie posiadają i będą w stanie je rozmieścić w większej liczbie dopiero w następnej dekadzie.

Zgodnie z założeniami NATO 3.0 i zapowiedziami Trumpa USA przestały dostarczać Ukrainie nieodpłatnie sprzęt wojskowy i amunicję. Ponadto wykorzystywały swoje wsparcie, by wywrzeć na nią presję. Na przykład tymczasowo wstrzymały dostarczanie uzbrojenia i danych wywiadowczych w marcu 2025 r., próbując przymusić Ukrainę do rozmów pokojowych na niekorzystnych dla niej warunkach. W październiku br. naciskały zaś na wstrzymanie ukraińskich uderzeń na rosyjskie rafinerie. Jednocześnie to państwa europejskie i Kanada oraz niektórzy partnerzy NATO w całości finansują dostawy sprzętu wojskowego dla Ukrainy, w tym kupują dla niej amerykańskie uzbrojenie. Sojusznicy europejscy i Kanada przejęli także odpowiedzialność za ochronę powietrzną i wsparcie działania centrum logistycznego w Jasionce, a oficer któregoś z tych państw ma też przejąć kierowanie dowództwem NATO koordynującym pomoc dla Ukrainy (NSATU).

Z kolei perspektywa dodatkowego wzmocnienia zdolności nuklearnych NATO wiąże się z rozważaniem przez Pentagon poszerzenia opcji odpowiedzi na ograniczone użycie broni jądrowej w różnych regionach[44]. Według przedstawicieli polskich władz i nieoficjalnych doniesień Stany Zjednoczone miały wyrazić otwartość na certyfikowanie polskich samolotów F-35A do przenoszenia amerykańskich bomb jądrowych stacjonujących w Europie[45]. Utrudniałoby to Rosji zniszczenie całego lotnictwa nuklearnego NATO. Brakuje natomiast sygnałów wskazujących, że rozważane jest rozmieszczenie samych ładunków w Polsce lub innych nowych lokalizacjach[46]. Możliwe jest zaś rozpoczęcie przez USA prac nad pociskami nuklearnymi krótkiego lub średniego zasięgu wystrzeliwanymi z samolotów lub mobilnych wyrzutni lądowych. Rośnie zainteresowanie nimi w Kongresie[47], chociaż ich wyprodukowanie i ewentualne rozmieszczenie w Europie najprawdopodobniej wykroczyłoby czasowo poza prezydenturę Trumpa[48]. Poza tym amerykańscy urzędnicy poparli zwiększenie roli francuskich i brytyjskich sił nuklearnych w odstraszaniu w Europie jako uzupełnienie o wiele większego arsenału USA. Jednocześnie Stany Zjednoczone są niezmiennie przeciwne pozyskaniu własnej broni jądrowej przez kolejnych członków NATO[49].

USA stały się natomiast bardziej otwarte na licencyjną produkcję i serwisowanie amerykańskiego uzbrojenia w Europie. Ma to pomóc w zbrojeniu się sojuszników, zwłaszcza że przeznaczone dla nich dostawy sprzętu z baz w USA opóźniają się w wyniku uzupełniania przez siły amerykańskie zapasów zużytych w wojnie z Iranem. Na przykład Niemcy będą produkować taktyczne pociski balistyczne ATACMS i pociski przechwytujące PAC-2 GEM-T do systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej Patriot, a Polska – tanie pociski manewrujące Barracuda, będzie także serwisować czołgi Abrams,

[43] Zob. *Address by NATO Secretary General Mark Rutte to the NATO Parliamentary Assembly, followed by a moderated conversation*, NATO, 26 maja 2025 r., www.nato.int.

[44] A. Roque, A. Mehta, *Pentagon wants 'expanding options' for nuclear weapons, officials say*, „Breaking Defense", 7 sierpnia 2026 r., https://breakingdefense.com.

[45] J. Palowski, *Polska w Nuclear Sharing. Co chciał powiedzieć minister Zalewski?*, „Defence24", 28 sierpnia 2026 r., www.defence24.pl; H. Foy, A. Mackinnon, *US in talks to expand nuclear capable deployments in Europe*, „Financial Times", 2 czerwca 2026 r., www.ft.com.

[46] Wiceprezydent J.D. Vance wręcz krytykował pomysł rozmieszczenia broni jądrowej w Polsce jako prowokacyjny wobec Rosji. *Vance doubts Trump would support moving nuclear weapons further east in Europe*, Polskie Radio, 14 marca 2025 r., www.polskieradio.pl.

[47] *U.S. Congress Committees Seek New Nuclear Systems*, „Arms Control Today", lipiec/sierpień 2026, www.armscontrol.org.

[48] Zob. szerzej M. Górski, *F-35 i nowe rakiety. USA wzmacniają atomową odpowiedź [WYWIAD]*, „Defence24", 7 września 2026 r., www.defence24.pl.

[49] *U.S. would oppose Poland, others developing nuclear capabilities, Pentagon says*, Polskie Radio, 5 marca 2026 r., www.polskieradio.pl.

śmigłowce Apache i bardziej zaawansowane pociski PAC-3. USA rozważają również licencyjną produkcję tych pocisków w Europie. Niemniej wciąż nie są skłonne dzielić się wszystkimi technologiami, m.in. nie zgadzają się na produkcję w Polsce rakiet do wyrzutni HIMARS. Ponadto mimo zachęcania państw europejskich do wzmacniania ich potencjałów i współpracy między nimi[50] są przeciwne budowaniu przez Europę całkowicie niezależnego przemysłu obronnego. Krytykowały program preferencyjnego traktowania europejskich firm, jak mechanizm pożyczkowy UE – SAFE, i rozwijanie przez nie typów uzbrojenia konkurencyjnych wobec amerykańskiego[51].

Ryzyka dla Europy

W obliczu założeń koncepcji NATO 3.0 i szerszej polityki administracji Trumpa amerykańskie zaangażowanie w obronę sojuszników staje się coraz mniejsze i bardziej niepewne. Osłabia to bezpieczeństwo Europy i stanowi dla niej fundamentalne wyzwanie, jako że Stany Zjednoczone odgrywają kluczową rolę wojskową i polityczną w odstraszaniu i obronie NATO przed Rosją. O ile sam proces ograniczania amerykańskiego wkładu w bezpieczeństwo europejskie jest nieunikniony, o tyle jego tempo, sposób wykonania i implikacje mogą być różne. Obecne kierownictwo Pentagonu dąży do pośpiesznych redukcji amerykańskich wojsk dostępnych do obrony NATO. Powiększa to luki w zdolnościach Sojuszu, ale przede wszystkim pogłębia wątpliwości co do gotowości USA do obrony sojuszników, zwłaszcza w połączeniu z często konfrontacyjną retoryką Trumpa wobec nich i próbami normalizacji relacji dwustronnych z Rosją. Postawa obecnej administracji zwiększa więc ryzyko coraz mocniejszego testowania Sojuszu przez Rosję i prawdopodobnie już przyczyniła się do nasilenia w ostatnich miesiącach agresywnych rosyjskich działań poniżej progu otwartego konfliktu. Ponadto nie jest jasne, czy autorom koncepcji NATO 3.0 przyświeca jakiś skonkretyzowany cel końcowy. Niewykluczone, że ostatecznie ma ona doprowadzić do całkowitego wycofania przez USA konwencjonalnego wsparcia kinetycznego dla NATO, choć realizacja takiego założenia najprawdopodobniej wybiegałaby poza drugą kadencję Trumpa wymagałaby kontynuacji obecnego podejścia do Europy przez kolejnego amerykańskiego prezydenta, który mógłby również wywodzić się z ruchu MAGA.

W perspektywie kolejnych redukcji w Europie wątpliwości co do amerykańskiej gotowości politycznej do wsparcia NATO najbardziej potęgowałoby zmniejszanie obecności sił konwencjonalnych na wschodnie flance Sojuszu, jako że jest to obszar najbardziej narażony na rosyjską agresję. Z wojskowego punktu widzenia najtrudniejsze do zastąpienia przez państwa europejskie byłyby natomiast amerykańskie niszczyciele z pociskami średniego zasięgu Tomahawk i antybalistycznymi SM-3 (bazujące w Hiszpanii), bazy systemu obrony antybalistycznej EPAA (Polska, Rumunia i Turcja), systemy Patriot (Niemcy), a także samoloty zwiadowcze (Wielka Brytania), do zwalczania obrony powietrznej (Niemcy) oraz do tankowania w powietrzu i ciężkiego transportu (Niemcy i Wielka Brytania), jak również środki walki radioelektronicznej (m.in. wielodomenowa grupa zadaniowa w Niemczech). To obszary, w których braki w europejskiej części Sojuszu są największe – a jednocześnie też siły, które najbardziej przydałyby się USA w konflikcie w Indo-Pacyfiku.

Negatywne konsekwencje zmniejszania amerykańskiej obecności wojskowej w Europie jako całości łagodziłoby zaś utrzymanie, a tym bardziej wzmocnienie, obecności sił USA na wschodniej flance. Byłby to sygnał, że Stany Zjednoczone wciąż są zdeterminowane do obrony tego regionu, mimo ogólnej redukcji sił w Europie. Z kolei przeprowadzenie redukcji obecności wojskowej USA w Europie zgodnie

[50] Np. podsekretarz Colby zachęcał do kooperacji obronnej Polskę i Niemcy. Zob. *Remarks by Under Secretary of War for Policy Elbridge Colby at the 2026 United States Strategic Command Deterrence Symposium*, U.S. Department of War, 5 sierpnia 2026 r., www.war.gov.

[51] E. Colby, wpis na portalu X, 14 lipca 2026 r., https://x.com/USWPColby/status/2077060564900077620?s=20; A. Puzder, M. Whitaker, *Why US-EU defense industrial cooperation matters more than ever*, „Politico", 23 lutego 2026 r., www.politico.eu.

z faktycznie ustalonym z sojusznikami harmonogramem dawałby Europejczykom czas na rozwinięcie odpowiednich zdolności wojskowych do zastąpienia wkładu USA.

Już dotychczasowe zmiany we wkładzie USA do NATO zwiększają natomiast ryzyko, że w razie agresji Sojusz może być zmuszony do toczenia dłuższego konfliktu na wyczerpanie, a nie szybkiej wojny obronnej, której koncepcję nakreślił gen. Grynkevich. Zdolność NATO do „złamania" wojsk rosyjskich i zniszczenia ich zaplecza już osłabiło ograniczenie dostępności części sił amerykańskich dla Sojuszu, zwłaszcza rakietowych. Jeszcze bardziej zmniejszyć ją mogą kolejne redukcje wojsk w Europie i puli sił wydzielonych dla niej w razie kryzysu. Ponadto pomoc amerykańska może zostać jeszcze bardziej ograniczona lub opóźniona ze względu na udział USA w innym konflikcie lub chęć zachowania środków na taką ewentualność czy zmobilizowania sojuszników do wysłania najpierw ich wojsk. Praktyka utrzymywania amerykańskich sił bojowych w odwodzie w ostatnich operacjach NATO sugeruje chęć zachowania przez USA dużej swobody co do ewentualnego włączenia się do walki i jego momentu. W obliczu postawy Trumpa i jego administracji wobec Ukrainy rośnie też niebezpieczeństwo, że USA ograniczyłyby – i tak już zmniejszone – wsparcie w razie wystąpienia różnic między nimi a sojusznikami co do celów i sposobów prowadzenia wojny oraz związanych z nimi ryzyk eskalacji. Nawet gdyby udział USA był wyłącznie niekinetyczny, jego zmniejszenie lub wycofanie fundamentalnie redukowałoby zdolność Sojuszu do prowadzenia dużych, szybkich i skoordynowanych uderzeń i innych operacji. Wynika to z faktu, że państwa NATO wciąż w ogromnym stopniu polegają na wsparciu USA w zakresie strategicznego zwiadu i rozpoznania, planowania i dowodzenia[52].

O ile pozytywne są same sygnały o możliwości dodatkowego wzmocnienia zdolności nuklearnych NATO, o tyle polityczna wiarygodność jego odstraszania nuklearnego wciąż może osłabnąć w wyniku cięć w konwencjonalnej obecności wojskowej USA[53]. Niechęć do ponoszenia kosztów związanych ze stacjonowaniem lub udziałem w konwencjonalnej fazie wojny amerykańskich żołnierzy będzie zwiększać wątpliwości co do tego, czy USA faktycznie byłyby skłonne zaryzykować o wiele groźniejszą dla nich wojnę jądrową. Redukcje wojsk mogą też osłabiać mechanizmy potencjalnej i niekorzystnej dla Rosji eskalacji konfliktu. Również w tym przypadku szczególnie ważne pozostaje utrzymanie możliwie dużej obecności wojskowej USA w Polsce i państwach bałtyckich. Zwiększa ona bowiem dla Rosji ryzyko, że atakując wschodnią flankę NATO, będzie już na wczesnym etapie konfliktu walczyć także z żołnierzami USA. To zaś zwiększałoby prawdopodobieństwo, że takie starcia eskalują daleko poza front i Europę, angażując amerykańskie zdolności o zasięgu globalnym, w tym również nuklearne.

Wnioski dla Polski

Administracja Trumpa najprawdopodobniej przyspieszy zmniejszanie amerykańskiego wkładu do NATO, m.in. poprzez kolejne cięcia obecności wojskowej na kontynencie. Zaangażowanie USA w NATO wciąż będzie tworzyć dla Rosji wyjątkowe ryzyka eskalacji w razie jej agresji na członków Sojuszu, jednak spadać będzie zdolność USA do operacyjnego wsparcia konwencjonalnej obrony Polski i Europy. Dlatego, choć w ramach koncepcji NATO 3.0 Polska ma perspektywy na wzmocnienie współpracy wojskowej z USA, jeszcze ważniejsze niż dotąd staje się dalsze zacieśnianie jej także z sojusznikami europejskimi oraz rozbudowywanie własnych zdolności wojskowych. Rośnie też potrzeba przygotowania się Polski na scenariusze kryzysu i konfliktu, w którym amerykańskie wsparcie byłoby nie tylko bardziej ograniczone, ale i opóźnione lub warunkowe.

[52] Zob. R. Stewart, *A European Way of War Without the United States*, IISS, 15 czerwca 2026 r., www.iiss.org. Część tych zdolności ma charakter globalny i nie ogranicza się do sił i systemów obecnych w Europie. Obejmują one zwłaszcza systemy satelitarne odpowiedzialne za rozpoznanie obrazowe, elektroniczne i wykrywanie wystrzeleń pocisków balistycznych, jak również środki do zwiadu i walki w cyberprzestrzeni.

[53] Zob. też D. Dolzikova, *NATO 3.0: US Conventional Retrenchment and Nuclear Deterrence in Europe, RUSI*, 23 czerwca 2026 r., www.rusi.org.

Większa stała obecność sił amerykańskich na polskim terytorium siłą rzeczy miałaby dla RP bardziej stabilny charakter niż rotacyjna i stanowiłaby wzmocniony sygnał w stronę Rosji o gotowości USA do obrony Polski i regionu. Choć nie gwarantowałaby automatycznego włączenia się USA w konflikt poprzez bezpośrednie zaangażowanie sił amerykańskich w walkę, to jako tańsza niż rotacja ułatwiałaby im utrzymanie lub rozszerzenie opcji, które zwiększają taką możliwość. Nawet siły stacjonujące na zachodzie Polski mogłyby posłużyć do relatywnie szybkiej reakcji na atak Rosji, w tym wsparcia dowodzonej przez USA batalionowej grupy bojowej NATO w północno-wschodniej części kraju (Orzysz)[54]. Finalizacja rozmów o stałym bazowaniu i wdrożenie ich rezultatów prawdopodobnie wymagać będzie nie tylko kontynuacji kontaktów z Pentagonem, ale i utrzymania zainteresowania tą sprawą samego prezydenta Trumpa.

Jednocześnie USA będą oczekiwać od Polski dalszego wzmacniania własnej obronności i roli w obronie innych państw w regionie. Ułatwiałaby to bliższa współpraca wojskowa między oboma krajami. Trwalsza obecność wojsk amerykańskich i włączenie do misji jądrowej NATO polskich F-35A lepiej chroniłyby Polskę przed rosyjską eskalacją (także nuklearną), zwiększając prawdopodobieństwo, że spotka się ona z silną odpowiedzią USA. Z kolei dalsze zwiększenie w Polsce produkcji i serwisowania amerykańskiego uzbrojenia pomagałoby w przygotowaniu polskich wojsk do obrony zarówno własnego terytorium, jak i regionu, a także w ich zaopatrzeniu podczas konfliktu. Dawałoby także dodatkowe możliwości dostaw dla państw sojuszniczych i napraw ich sprzętu.

Jednocześnie w związku z potrzebą zapełniania luk po wycofywanych zdolnościach amerykańskich coraz większe znaczenie będzie miała współpraca operacyjna i przemysłowa Polski z państwami europejskimi, czego oczekują same USA. Nie jest wskazane duplikowanie przez takie regionalne formaty struktur NATO, które byłoby bardzo kosztowne i mogłoby zachęcić administrację Trumpa do jeszcze szybszego zmniejszania amerykańskiego zaangażowania w Sojuszu. Jednak rozwijanie praktycznej kooperacji w mniejszych formatach może wzmacniać zdolności Polski i sojuszników zarówno do wykonania operacyjnych planów obronnych NATO, jak i do działania w razie braku zgody na zaangażowanie się w konflikt wszystkich jego członków (w tym USA). Przemawia to za pogłębianiem współpracy zarówno z innymi państwami ze wschodniej części NATO – mającymi zbliżoną perspektywę na zagrożenie ze strony Rosji – jak i z państwami dysponującymi największym potencjałem wojskowym i przemysłowo-technologicznym w Europie (Francją, Niemcami, Wielką Brytanią). Mogłoby to objąć np. przećwiczenie z państwami nordyckimi i bałtyckimi neutralizacji najważniejszych celów rosyjskich w rejonie Morza Bałtyckiego, w tym systemów ofensywnych i fabryk uzbrojenia. Wzmocnieniu zdolności do wsparcia nie tylko Ukrainy, ale i wschodniej flanki w razie konfliktu służyłby zaś dalszy rozwój ćwiczeń „koalicji chętnych", z których pierwsze odbędą się w Polsce w bieżącym roku. Lepiej uzupełniać odstraszanie nuklearne USA i NATO może natomiast praktyczna realizacja francuskiej inicjatywy „wysuniętego odstraszania" (np. poprzez ćwiczenia w Polsce i regionie samolotów zdolnych do przenoszenia broni jądrowej). Innym z przykładowych obszarów możliwej współpracy z państwami europejskimi jest rozwój pocisków precyzyjnych do głębokich uderzeń, nad którymi pracują m.in. Francja, Niemcy i Wielka Brytania czy Ukraina. Rola UE pozostanie natomiast ważna w zakresie wspierania zakupów uzbrojenia i rozwoju przemysłów obronnych poprzez instrumenty o charakterze finansowym, jak obecnie wdrażany mechanizm pożyczkowy SAFE czy przygotowywany na kolejną perspektywę finansową Unii program EDP. Jednocześnie kwestie przemysłowe mogą być przedmiotem dalszych napięć transatlantyckich i wewnątrzeuropejskich. W niektórych przypadkach już toczy się rywalizacja o produkcję amerykańskiego sprzętu (np. Polski z Niemcami). W innych USA mogą naciskać na rezygnację z rozwoju lub nabycia europejskiego uzbrojenia konkurencyjnego wobec ich własnego czy na dostosowanie działań na poziomie UE do amerykańskich oczekiwań.

W obliczu podwyższonej niepewności co do skali i charakteru wsparcia amerykańskiego dla Polski i NATO w potencjalnym konflikcie rosną też przesłanki do przygotowania się przez Polskę na

[54] Ćwiczyły to rotujące do Polski brygady pancerne. Zob. D. Bradford, *NATO exercise brings heavy armor to Poland's Eastern Flank*, U.S. Army, 28 listopada 2025 r., www.army.mil.

ewentualność przewlekłej wojny. Szczególne znaczenie w tym aspekcie ma dalsze zwiększenie zasobów i produkcji uzbrojenia, które już jest dostępne lub może być stosunkowo szybko opracowane, zwłaszcza dronów (w tym zdolnych do uderzeń w głąb Rosji), a także amunicji różnego rodzaju, jak również rozwinięcie rezerw osobowych. Tym ważniejsze staje się także potęgowanie dylematów strategicznych dla Rosji. Działając samodzielnie i z sojusznikami Polska może mocniej komunikować, że agresja na NATO wiązałaby się dla niej z dużymi kosztami. Służyłoby temu rozwijanie koncepcji uderzeń przeciw celom o dużej wartości dla Rosji (jak infrastruktura krytyczna, w tym rafinerie) czy ćwiczenie izolacji części rosyjskiego terytorium i transportu, w tym blokowania rosyjskiego tranzytu na Morzu Bałtyckim. O ile zainicjowanie takich operacji oznaczałoby podwyższone ryzyko eskalacyjnej odpowiedzi Rosji i ograniczenia lub wycofania wsparcia przez USA, to podjęcie tego ryzyka mogłoby okazać się uzasadnione, jeśli wykonanie planów obronnych NATO okazałoby się niemożliwe ze względu na niewystarczające zaangażowanie się USA i luki w zdolnościach państw europejskich. Sytuacja taka wymuszałaby bowiem na Polsce (i potencjalnie innych zaatakowanych sojusznikach) poszukiwanie innych, niż zakłada się wspólnie i na poziomie Sojuszu, sposobów na skłonienie Rosji do zatrzymania agresji.